

Delegacja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego opuściła Warszawę

Dnia 19 bm. delegacja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z I Sekretarzem KC KPZR N. S. Chruszczowem na czele, która brała udział w II Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej opuściła Warszawę.

Odjeżdżającą delegację KPZR żegnali I Sekretarz KC KPZR Bolesław Bierut i Sekretarz KC KPZR Edward Ochab.

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 20 marca 1954 r. Nr 67 (1206) B Cena 20 gr



Uchwały Plenum KC PZPR z 17 marca i Rady Państwa z 18 marca br. Tow. Bolesław Bierut — I-ym Sekretarzem KC PZPR Tow. Józef Cyrankiewicz — Prezesem Rady Ministrów

W dniu 17 marca 1954 r. odbyło się pierwsze planarne posiedzenie nowo wybranego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Komitet Centralny wybrał Biuro Polityczne KC w następującym składzie:

członkowie Biura Politycznego:

- Tow. Bolesław Bierut
- Tow. Aleksander Zawadzki
- Tow. Józef Cyrankiewicz
- Tow. Hilary Minc
- Tow. Zenon Nowak
- Tow. Konstanty Rokossowski
- Tow. Edward Ochab
- Tow. Jakub Bermań
- Tow. Franciszek Mazur
- Tow. Franciszek Jóźwiak
- Tow. Stanisław Radkiewicz
- Tow. Władysław Dworakowski
- Tow. Roman Zambrowski

zastępcy członków Biura Politycznego:

- Tow. Adam Rapacki
- Tow. Hilary Chelchowski

I-szym Sekretarzem Komitetu Centralnego wybrany został Tow. Bolesław Bierut

W skład Sekretariatu KC wybrani zostali:

- Tow. Edward Ochab
- Tow. Franciszek Mazur
- Tow. Władysław Dworakowski

Równocześnie proponuje powołanie na stanowisko Prezesa Rady Ministrów Obywatela Józefa Cyrankiewicza.

Prezes Rady Ministrów BOLESŁAW BIERUT

Zgodnie z tym wnioskiem Rada Państwa na podstawie art. 29 Konstytucji PRL na posiedzeniu w dniu 18 marca 1954 r. uchwalila:

- Obywatela Bolesława Bieruta zgodnie z jego wnioskiem zwolnić ze stanowiska Prezesa Rady Ministrów w związku z powołaniem go na stanowisko Pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR.
- Obywatela Józefa Cyrankiewicza powołać na stanowisko Prezesa Rady Ministrów. Ponadto Rada Państwa zgodziła się równocześnie przedstawić Komisji Rewizyjnej PZPR.

Posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR

W dniu 17 marca br. odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR. Przewodniczącym Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR wybrany został Tow. Stefan Matuszewski. Wiceprzewodniczącymi wybrani: Tow. Wacław Różek i Tow. Mariana Czerwiński.

Równocześnie proponuje powołanie na stanowisko Prezesa Rady Ministrów Obywatela Józefa Cyrankiewicza.

Prezes Rady Ministrów BOLESŁAW BIERUT

Zgodnie z tym wnioskiem Rada Państwa na podstawie art. 29 Konstytucji PRL na posiedzeniu w dniu 18 marca 1954 r. uchwalila:

- Obywatela Bolesława Bieruta zgodnie z jego wnioskiem zwolnić ze stanowiska Prezesa Rady Ministrów w związku z powołaniem go na stanowisko Pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR.
- Obywatela Józefa Cyrankiewicza powołać na stanowisko Prezesa Rady Ministrów. Ponadto Rada Państwa zgodziła się równocześnie przedstawić Komisji Rewizyjnej PZPR.

Delegacja ZMP wyjechała na XII Zjazd Komsomolu

W dniu 18 bm. wyjechała z Warszawy do Moskwy na obrady XII Zjazdu Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodziży delegacja Związku Młodziży Polskiej. W skład delegacji wchodzi: Stanisław Pilawka — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, Jerzy Feliksiak — sekretarz Zarządu Głównego ZMP oraz Teresa Aksak — wiceprzewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Kielcach.

Delegację w porcie lotniczym na Okęcie żegnali przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP.

Na lotnisku obecni byli przedstawiciele ambasady ZSRR w Polsce.

Książkowe wydanie, oferatu towarysza Bieruta na II Zjeździe

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazano się już wydanie książkowe sprawozdania o Komitetu Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — referatu wygłoszonego dnia 10 marca 1954 r. przez Bolesława Bierutę na II Zjeździe PZPR. Nakład pierwszego wydania wynosi 100 tys. egzemplarzy.

Z CAŁEGO SERCA

W chwili, gdy czytacie te słowa — oddalona o tysiące kilometrów Moskwa, stolica Pokoju i Socjalizmu — wita w swych murach delegatów na XII Zjazd Komsomolu.

Ze wszystkich zakątków wielkiego kraju budującego komunizm — dalekiego Wschodu i słonecznego Poludnia, z rozwijających się z dniem każdym republik radzieckich, z pulsujących pracą fabryk, kopalń i hut, wielkich budowli komunizmu, z sawochozów, kółkoczożów i stacji maszynowo-traktorowych — przybyli do Moskwy delegaci z całego naszego oddziału młodziży radzieckiej, chluby, nadziei i przyszłości Kraju Rad.

Przybyli na obrady XII Zjazdu Komsomolu mistrzowie wysiłków urodzących z Kubania i mistrzowie hodowli z Ukrainy, budownicowie potężnych elektrowni wodnych na Woldze i Dnieprze, na trysyżu i Angarze, twórcy jezior i mór, przedsiębiorcy przyrody; przybyli sławni gorńcy z Donbasu i uralscy wyciąpcaje żelaza.

Przybyli wysłannicy 16-milionowej armii młodych budowniczych komunizmu, wysłannicy najbliższego, najważniejszego pomocnika partii, jej rezerwy bojowej.

Przez 35 lat z górą Komsomol nie się swój chlubny sztandar najbliższego pomocnika Partii Komunistycznej w jej walce o zwycięstwo najszczytniejszej idei ludzkości — komunizmu. Te 35 lat z górą — to jedno nieprzerwane pasmo ofiarnej walki i pracy całych pokoleń komsomolskich w służbie wielkiej idei, w dziele komunistycznego wychowania młodziży. Nigdy przez te 35 lat Komsomol nie zapomniał wskazywania partii, jej wielkiej nauki, że komunizm buduje się w codziennym trudzie, w codziennym strzeganiu — w każdym miesiącu i w każdej wsi — praktycznych zadań wspólnej pracy dla wspólnego dobra ludzi radzieckich. Komsomol zawsze pamiętał w swej codziennej działalności o wskazywaniu wielkiego Lenina, że tylko we wspólnej pracy z robotnikami i chłopami można stać się prawdziwym komunistą.

Wierny tym wskazaniom partii Komsomol wychowywał i wychowuje młodziżę radziecką w duchu miłości do socjalistycznej ojczyzny, tej kłódrze jest wznieśloną ofiarnym trudem narodów radzieckich, zahartowaną w bojach z wrogami, potężną i pełną sił (twórczych i tej, która staje się z każdym dniem

coraz piękniejsza, bogatsza, promienniejsza. Wierny tym wskazaniom Komsomol budził w młodziży radzieckiej niebawym entuzjazm pracy w latach budownictwa socjalistycznego i niebawym heroizm w walce z wrogami. Wierny tym wskazaniom Komsomol zawsze pomagał partii w gromieniu jawnych i zamaskowanych wrogów narodu radzieckiego, wrogów władzy radzieckiej.

Na bojowych sztandarach Komsomolu miały się rubinami i złotem cztery ordery — dowód uznania narodu dla szturmowego oddziału młodego pokolenia Kraju Rad.

Tego pokolenia, które niemal gołymi rękami gromiło interwentyzm i utrzymywało władzę robotniczo-chłopską.

Tego, które w dziesięć lat później wznosiło zapory Dnieprogradu i gigantyczne bloki Stalingradzkiej Fabryki Traktorów, rozpalało pierwsze ognie wielkich pieców Magnitogorska, szturmowało syberyjską tajgę, szło zwycięskim pochodem na szturm twierdzy — nauki, organizowało kółkoczoż, uparcie zdobywało wiedzę rolniczą, waleczyło z kulaką wydęszą i sabotażem — budowało socjalizm w miesiąc i na wsi.

I tego, które złożyło ogromną ofiarę krwi i życia ludzkiego, aby ocalić socjalistyczną ojczyznę, aby ocalić ludzkość całą od zagłady z rąk hitlerowskiego barbarzyństwa: pokolenia Olega Koszewoja i Zoji Kosmodemiańskiej, Aleksandra Matrosowa i Iwana Turkinieca, który na polskiej ziemi padł w śmiertelnych zmaganiach z faszyzmem.

Tego wreszcie, które dziś buduje komunizm, którego najlepsi przedstawiciele zjechali do Moskwy na swój XII Zjazd.

Komunizm mogą budować ludzie o mocnych i sprawnych rękach, o gorących i śmiałych sercach, o głębokiej, wszechstronnej wiedzy. Ludzie nieprzejednani w walce z wrogami, nieustraszeni wobec wszelkich braków i niedociągnięć, wierni wielkim ideaom komunizmu. Komsomol zawsze wychowywał i wychowuje młodziżę radziecką na takich właśnie ludzi, na budowniczych nowego życia; zawsze dążył i dąży do tego, by kolektyw młodych ludzi troszczył się o właściwą postawę, o właściwe oblicze moralne każdego członka kolektywu, by każdy młody człowiek troszczył się o pomyślność wspólnej sprawy.

naprzód, krytyka wszystkiego, o opania ten marsz, krytyka sięgająca głęboko w życie każdego komsomolca, do najbarziej osobistych, a przecież nie tylko osobistych spraw człowieka — do jego życia rodzinnego, towarzyskiego — o to czym pulsuje życie komsomolców, zespolonych wielką ideą budowania komunizmu.

Komsomol, bojowy oddział młodziży radzieckiej, zawsze pamięta o tym, że jest jej awangardą, jej przodującym oddziałem. Źródło swej mocy, swej niespożytej siły widział i widzi on w nierozdzielnej więzi z młodziżą, w stężeniu jej interesów, w walce o wzrost jej poziomu politycznego i kulturalnego, o wzrost jej kwalifikacji zawodowych, o pełnię jej życia, o radość życia.

Wychowując młodziżę na gorących patriotów ojczyzny na wspaniałych wojowników komsomolskich bohaterów walki i pracy — Komsomol stale ulepsza swą pracę — stale wzbogaca formę swej pracy wśród mas młodziży.

Komunizm buduje się dla ludzi, dla ich dobrobytu, kultury, radości, szczęścia. Komsomol przejawia nieustanną troskę o wszechstronny rozwój młodziży radzieckiej; kierując się światłymi wskazaniami partii, korzystając z ogromnych możliwości, jakie stwarza państwo radzieckie, prowadzi on nieustępliwą walkę z objawami kosmityzmu, splyczenia pracy organizacji komsomolskiej, z nudą i szablonem — walczy o żywą, wszechstronną treść pracy, odnawiającą zainteresowanie i potrzebę młodziży. Film i teatr, śmiech i śmiech, muzyka i taniec, sport i turystyka, nauka i technika — wszystko to coraz szerzej, coraz głębiej przenika do życia młodego człowieka radzieckiego, z dnia na dzień czyniąc je pełniejszym i piękniejszym.

Wielką bronią Komsomolu w jego walce o wyższe formy, o wspaniałą treść życia młodziży radzieckiej — jest kolegałność kierownictwa organizacji komsomolskich, zapewniająca służność podejmowanych zadań i środków weletania ich w życie. Nieprzejednana postawa wobec naruszania leninowskich zasad życia wewnątrzorganizacyjnego, wobec przeważania komendowania młodziżą, uchylania się od krytyki i tłumienia jej przez poszczególne jednostki — czyni z Komsomolu wielką siłę w dziele komunistycznego wychowania młodziży.

Jak stałem się prawdziwym człowiekiem

Chociaż 3 lata minęło od tej pory, dobrze pamiętam jedno z pierwszych zebrzań naszej spółdzielni.

Było to w styczniu 1950 r. Zeszlismy się, członkowie jednej z pierwszych w województwie rzeszowskim spółdzielni produkcyjnej, aby nadać jej nazwę. Kolektynu w tym czasie był jeszcze niezgrywany. O byle co sprzeciano się, a że każdy chciał mieć rację takie dyskusje trwały nieraz bardzo długo.

To zebranie odbyło się jednak bez spór. Gdy przewodniczący zebrania zaproponował ogłoszenie projektu nazwy spółdzielni, z kilku miejsc padło naraz: imienia Leninowskiego Komsomolu, Komsomolec. Przystaliśmy na tę ostatnią nazwę. Długo nie milkły oklaski.

A wokół naszej spółdzielni, w wioskach, w których niedawno umilkły strzały faszystowskie, a kulałak niejednokrotnie jeszcze rej wodził, kipiała nienawiść bogaczy.

Wiedzieliśmy o tym. Wiedzieliśmy także już wtedy, że komsomolcy nie takie trudności przezwyciężali. Byli oni naszym wzorem i przykładem, mówić bez przesady, już sama nazwa pomogła nam przezwyciężyć niedojną trudność.

Kiedy w 1950 roku wiosną przeciągały się siewy, a cześć członków niezbyt przykładowa się do pracy, przypomniał nam na zebraniu ZMP o nazwie naszej spółdzielni, o Komsomole i pracy komsomolców. Ociążający się w pracy zabrali się do roboty i siewy ukończyliśmy w terminie.

Odtąd kiedy coś nie wychodziło, kiedy było szczególnie ciężko, czytaliśmy na zebraniach o pracy komsomolców przy budowie Komsomolska, czy Magnitogorska, a potem przechodziliśmy do omawiania naszych zadań.

Dokładnie 5 lat przed nadejściem mojej spółdzielni nazwy „Komsomolec”. do mojej wsi Sielska w pow. gorlickim, w ślad za uciekającymi hitlerowcami przyšli żołnierze radzieccy.

Pracowałem wtedy w kulaku. Jak wiadomo kulacy piernikami nie karali. Robotą była od suntu do noccy, a spalem w obrze Kwiecia dniami, chodź do szkoły kilka lat, ale zapominałem czytać i pisać, i tak żyłem między zwierzetami gospodarskimi jak zwierzę.

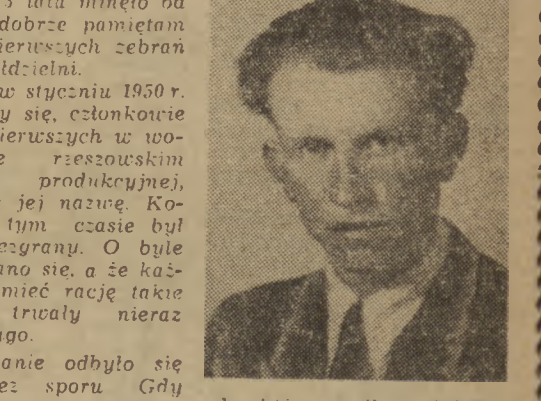
W styczniu 1945 roku przaszło tu pięć mieszkań w kulaku, u którego pracowalem, żołnierze radzieccy. Zainteresowali się mną. Chociaż byłem wtedy nym chłopakiem rozmawiali ze mną jak z równym. Jeden z komsomolców — nazywano go Aleksiej — powiedział mi:

— Jak mogłeś zgodzić się mieszkać w obrze i pracować tylko za jedzenie? U nas bracia z takim piątkami skończyli.

— A jak u was żyją, czy wszyscy są bogaci? — zapytałem.

— Biedni nie ma, a o dostatku decyduje praca. Opowiedział mi (dnaj) o kółkoczoż, o pracy w kółkoczożach, o młodziży w Komsomole. Wtedy ucieszyłem się, co znaczy czerwona chorągiewka z gwiaz-

Jak stałem się prawdziwym człowiekiem



da, która nosiła na lotniskowej bluzie.

W roku 1949 dowiedziałem się, że w Wilnie potaśnie spółdzielnia produkcyjna. Nie utrudniłem do brze, co to jest. Kulak wyjaśnił mi, że to polski kółkoczoż. Chciał mnie tym nastraszyć, ale ja przypomniałem sobie słowa Aleksieja o kółkoczożach.

Od tego czasu wiele zmieniło się na lepsze w moim życiu. Nauczyłem się dobrze czytać, pisać i rachować. Wiele dotychczas nie słyszałem, a teraz przyczytałem i przysłuchałem się o Komsomole. Czułem się jak ocalony. „Młoda gwardia”.

„Komsomolcu zwyciężaj czyn”! Byłem na filmie o Matrosowie, na filmie „Traktorysty” i innych radzieckich filmach. Wszystko to wiele mnie nauczyło i pomogło w pracy.

I chociaż dzisiaj nie należę jeszcze do mistrzów wysokich urodzajów, ale z każdym rokiem pracuję coraz lepiej. W spółdzielni zarabiam się do jednych z najsłabszych pracowników. W ubiegłym rokuie ponad 400 dniówek obrachunkowych, a jednocześnie aktywnie pracując w kole ZMP.

Coraz zarobniejsza jest moja rodzina, bo bogata jest spółdzielnia. Mamy obecnie w spółdzielni 70 szt. bydła i 23 konie. W tym roku rozpoczęliśmy budowę murowanej chlewni im nasze obory chlewni i magazynu. Część pola obławiamy metodą krowo-woju, a ziemniaki sadzimy systemem krowo-woju-gniazdowym.

W okolicznych wioskach już nie patrzy na nas wzrogi. Pracujący chłopci tego już myślą o założeniu spółdzielni produkcyjnej.

Marceniem moim jest, aby do naszej spółdzielni przyjechali kiedyś komsomolcy. Przyjmujemy ich czym chata bogata. Puknęliśmy im nasze obory chlewni, pola. Opowiemy o życiu każdego z nas, o przyjaźni do wielkiego Kraju Rad, która najlepiej może wypowiedzieć serce.

JÓZEF TARASEK
członek spółdzielni produkcyjnej „Komsomolec” pow. Jarosław, woj. Rzeszów

Ś M I A Ł Y C H

Wykonamy zadanie postawione nam przez Partię

Postawione. Jadę. W oddziale wszyscy już wiedzą, gratulują, życzą sukcesów. Podczas przerwy obiodowej pobiegłem do starszego brata, montera naszych Zakładów. Widzę, że już wie, czekam, co powie. Brat mnie pochwałił.

Wslaw — powiada — bracie, na Altaju i nasze nazwisko. Inni bracia jeszcze nie wiedzą — są w terenie — ale jestem przekonany, że i oni pochwalą moją decyzję.

Zgodna komсомolska rodzina przygotowujemy się do odjazdu. Niespokojne i pełne krzątania są nasze dni. Przyjaciele i towarzysze pomagają nam w czym tylko mogą. Inżynierowie z naszego oddziału — Mikołaj Jakowlew i Zoya Szirkowa — przygotowują dla mnie biblioteczkę techniczną.

— Bierz jak najwięcej książek. Wynikną jakieś trudności, książki przyjdą ci z pomocą jak dobrzy przyjaciele.

Oczywiście książki potrzebne są nie tylko przy pracy. Nie rezygnuję ze swego marzenia, aby zdobyć średnie wykształcenie techniczne. Wiosną skończyłem siódmą klasę szkoły wieczorowej i myślę, że tam, na nowym miejscu, będę się uczył w zaocznym technikum.

Tak więc — na Altaj! Czekam na nową pracę i z radością wieszę się do każdej roboty. Niech będzie trudna, nieznaną mi — wszystko jedno. Nauca się jej. Zadanie postawione nam przez Partię wykonamy!

Mogę pracować w wielu zawodach. Jestem ślusarzem, spawaczem. Umiejętności mam — samochód i traktor. Ostatnio pracowałem jako maister.

W Zakładach pracowałem kilka lat. Przyszedłem tu ze szkoły rzemieślniczej. Tutaj wstąpiłem do Komsomolu, tutaj zostałem wykwalifikowanym robotnikiem. Zostawiam w Zakładach wielu przyjaciół i najbliższego przyjaciela — dziewczynę z naszego oddziału. Jest dobrą towarzyszką, rozumie i pochwała moją decyzję. Nie łatwo jest się rozstać, ale przyjemna jest świadomość, że istnieje wierny przyjaciel, który spodziewa się po tobie pięknych, śmiałych czynów.

Wyjeżdżamy, ale zawsze będziemy pamiętać o rodzinnych Zakładach, o towarzyszach. I Wy o nas nie zapominajcie, przyjaciele!

Jurk Jakojin
maister Zakładów im. Stalina

Na syberyjskiej ziemi

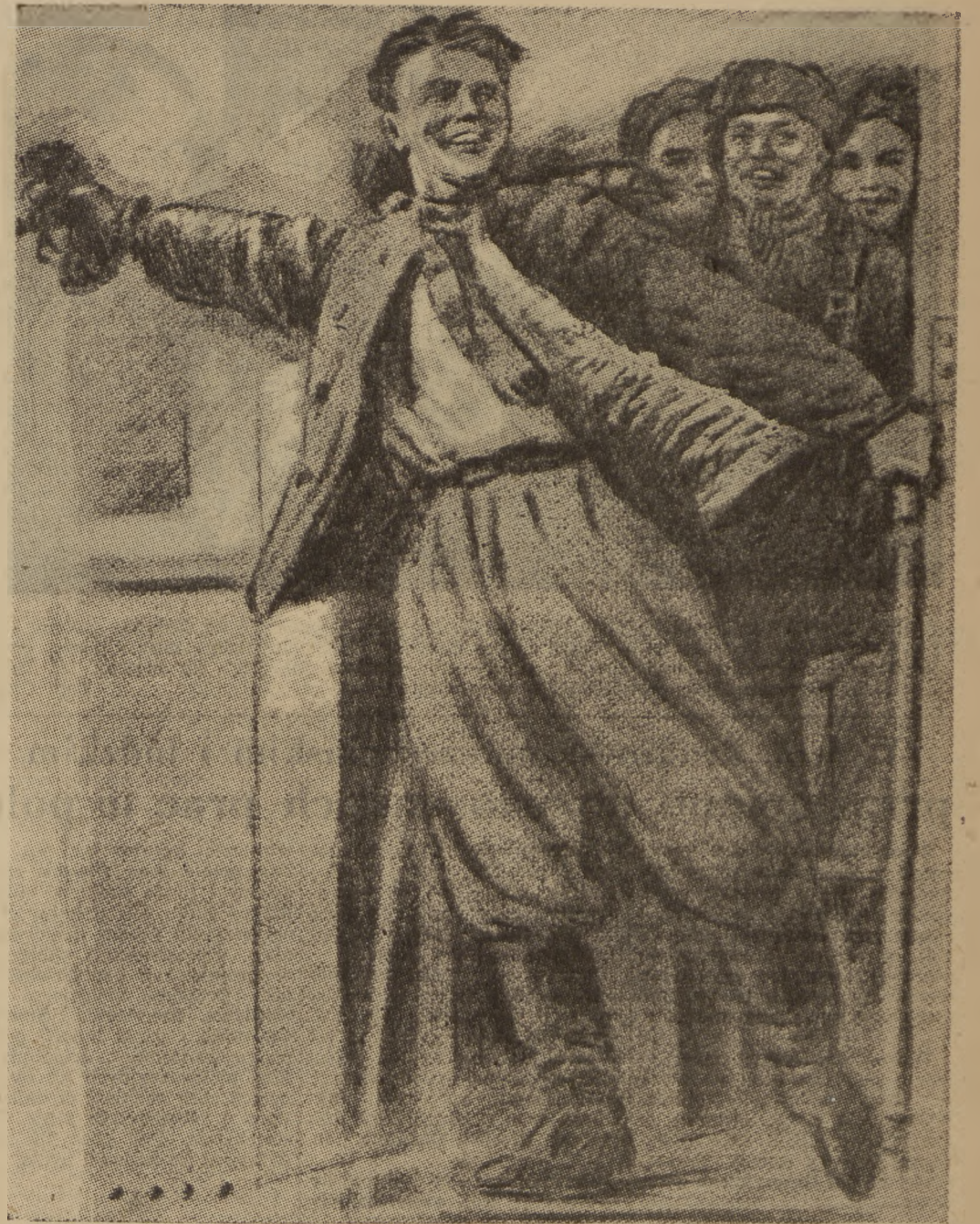
„...Gdybyś widział, Borysie, jak nas witają na stacjach, ilu ludzi zbiera się na peronach! Kiedy wychodzisz z wagonu, wszyscy chcą uściskać ci dłoń. Dziewczęta obejmują nas, całują. W Szumerli dostaliśmy w prezencie szkatułki na przybory do szycia, ozdobione kłosami pszenicy.

Opowiem Ci, o jeszcze jednym zdarzeniu. Na maleńkiej stacji Jamnoje podszedł do naszego wagonu chłopiec z nartami. Był to traktorzysta z Jasnowskiej SMT. Szedł na nartach, osiem kilometrów, żeby przekazać nam pozdrowienie od swych towarzyszy. Nie umiem Ci opisać, jak bardzo wzruszyło mnie to zdarzenie. Pomyśleć tylko — podczas silnego mrozu chłopiec

szedł na stację tylko po to, żeby się z nami zobaczyć i powiedzieć nam kilka serdecznych słów. Jakich wspaniałych mamy ludzi!

Nie przypuszczałam, że tak wielu naszych towarzyszy chce wyjechać na zagospodarowanie odłogów. Na każdej stacji dowiadujemy się z radością, że wciąż nas przybywa. Półtora godzinę temu na jednej ze stacji widziałem pociąg, załadowany maszynami rolniczymi. Były wśród nich i traktory, i kultywatory, i kombajny. Spytałam, dokąd ten pociąg idzie. Odpowiedziano mi: „Na Altaj“.

(Z listu robotnicy Moskiewskiej Fabryki Samochodów Małolitrażowych — Ziny Abramowej)



Rys. W. Sielczewa

Pierwsze zobowiązanie

Dwa tygodnie temu przyjechałem ze skierowaniem komsomolskim z Ukrainy do Kazachstanu. Będę mieszkał i pracował w Magnajskiej SMT. Nas, komsomolców — ochotników, przyjęto tu jak bliskich ludzi, zrobiono wszystko, abyśmy mogli jak najlepiej pracować.

Nasza SMT ma za zadanie zaobrać trzy tysiące hektarów odłogów. Stworzyliśmy brigadę komsomolców — ochotników. Traktorzyści z naszej brigady otrzymali nowe traktory. Już niedługo ruszymy do kolchozu na miejsce pracy. Czekamy na ten dzień niecierpliwie, a narazie też nie siedzimy z założonymi rękami — zatrzymujemy śnieg na polach, wywozimy na pola nawóz.

Nasz mieszkawcy tych okolic chętnie dzielą się z nami swym doświadczeniem w dzie-

linie pracy na odłogach. Nie mało jest tu mechanizatorów, którzy prowadzą traktory po dwadzieścia lat. Jest się czego uczyć od takich ludzi. To właśnie oni tworzyli naszą SMT i przeorywali pierwsze brudny w kazachskich stepach.

W naszej SMT odbyło się zebranie, poświęcone Uchwale Plenum Komitetu Centralnego Partii. Uczestnicy zebrania ze wzruszeniem mówili o wspaniałych perspektywach zwiększenia produkcji ziarna.

Ja i towarzysz pracujący na tym samym traktorze zobowiązaliśmy się zlikwidować 1000 ha odłogów i zebrać z nich wysokie urodzaje.

Anatol Worotincew
traktorzysta
Kazachstan

Wszystkiego najlepszego, drodzy towarzysze!

Jedźcie do wspaniałych rejonów kraju. Jest tam wielu bardzo dobrych ludzi znających swój kraj, kochających go, ludzi, którzy wiedzą jak należy prowadzić gospodarstwo wiejskie. Trzeba pracować z nimi ręką w rękę, uczyć się od nich, radzić się ich. Niektórzy z was nie znają należycie gospodarki rolnej. Powinności zaprzyjaźnić się z książką rolniczą, zaprzyjaźnić się z nauką, z agronomami, zootechnikami, weterynarzami, inżynierami, opanować to wszystko, co potrzebne jest wam w nowej pracy, aby doskonale poznać swój zawód, być godnymi wysłannikami klasy robotniczej, swoich załóg.

Życzę wam owocnej pracy. Jestem przekonany, że z wieloma spośród was spotkamy się na Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej wówczas, gdy dzięki swej pracy i umiejętnościom, zademonstrujecie poważne osiągnięcia w zagospodarowaniu nie uprawianych dotąd ziem, w podniesieniu urodzajności. Jesteśmy przekonani, że za rok, za dwa znajdzie się wśród was nie mało takich, którzy nagrodzeni zostaną orderami Związku Radzieckiego za wysokie zbiory.

Wszystkiego najlepszego, drodzy towarzysze! Życzymy wam wielkich sukcesów i osiągnięć na waszej nowej drodze!

(Z przemówienia N. S. CHRUSZCZOWA)

Gotowi do drogi

Jutro ruszamy w drogę. Razem z moimi przyjaciółmi rozstaję się z Moskwą, fabryką, kolegami, ojcem, matką, kochanymi siostrzyczkami. Nasza rodzina — to starzy mieszkawcy stolicy, nikt z moich bliskich na dłuższy czas nie wyjeżdżał z Moskwy. A ja postanowiłam jechać na Altaj.

Kiedy myślę o tym, mimo wo- i nasuwa się wspomnienie ostatnich dni niezwykłych i pełnych napięcia. W ciągu tych dni nasi chłopcy i dziewczęta stali się bardziej otwarci i serdeczni. Drzwi Komitetu Komsomolu nie zamykały się, tak wielu przychodziło do młodych ludzi. I wszyscy z taką samą prośbą: żeby wysłać ich na likwidację odłogów.

O moim postanowieniu pierwsza z całej rodziny dowiedziała się siostrzyczka Tania, która ucały się w piątą klasę. — Na Altaj? — zdziwiła się, uskakując palcem jakiś punkt na mapie (uczyla się właśnie

geografii). — A gdzie będzie mieszkać? Przecież to step. Nie ma miast, nawet wieś rzadko można spotkać...

Ojciec dowiedział się o mojej decyzji od członka Komitetu Komsomolu, Zoji Gutubiewej. — Nic mi o tym nie mówila! — uśmiechnął się. — A po kilku minutach był już w moim oddziale.

— Twoja decyzja jest nieodwołalna?

— Tak, ojciec, muszę już przygotowywać się do drogi. Ojciec nic nie powiedział, ale z tego, jak rozbił się jego oczy, nie trudno było zrozumieć, że cieszy się z mojej decyzji. I wiem, że gdyby był młodszy, postąpiłby tak samo jak ja.

Kiedy o moim postanowieniu dowiedzieli się komsomolcy z oddziału, wielu z nich także postanowiło pojechać na nową ziemię. Luba Czebyszewa, Sasza Ignatow, Luba Sierowa, Artur Ezerin, Wania Korotczew i inni

od razu złożyli podania do Komitetu.

Obecnie kończymy ostatnie przygotowania do odjazdu. Umówiliśmy się, że będziemy trzymali się razem. Postanowiliśmy zabrać ulubione książki, piłkę do siatkówki, kupimy aparaty i płyty. A Wania Korotczew, nasz wspólny przyjaciel, człowiek wesoly, zabiera swój ulubiony instrument — gitarę. O mało nie zapominałem powiedzieć jeszcze jednego: postanowiliśmy wziąć ze sobą nasiona kwiatów — astrów, nagietek, bratków. Te kwiaty będziemy hodować koło namiotu albo domu, w którym zamieszkamy. Co prawda, na Altaju też są kwiaty, ale postanowiliśmy wyhodować tam nasze, moskiewskie kwiaty, z moskiewskich nasion. Będą przypominać nam nasze Zakłady, przyjaciół i rodzinę w Moskwę.

Zofia Gawryllina
technik Zakładów im. Stalina

Wniosek, aby przyjąć nazwę „Rosyjski Komunistyczny Związek Młodzieży“ został zatwierdzony 167 głosami przeciwko trzem, przy czterech wstrzymujących się.

Komisja mandatowa zakomunikowała, że na zjeździe obecnych jest 176 delegatów z głosem decydującym i 19 z głosem doradczym. Reprezentują oni 22.100 członków Związku Młodzieży. Członków RKP(b) jest wśród delegatów 88, sympatyków — 38, lewicowych eserów — 1, socjaldemokratów — internacjonalistów — 3. Pozostali są bezpartyjni.

Nawiasem mówiąc, bezpartyjny odjechał do zjazdu znacznie mniej, niż przybyło. Bardzo wielu delegatów wyszło do swych miast i wsi podania o przyjęcie ich do szeregów Partii Komunistycznej.

Po krótkich referatach o pracy kulturalno — oświatowej Związku, o statucie RKMZ i o zagadnieniach organizacyjnych rozpoczęły się obrady sekcji zjazdu. Świadomość tego, że jesteśmy już jednolitym Rosyjskim Komunistycznym Związkiem Młodzieży wycisnęła szczególnie radośnie piętno na przyjaźni, rzeczowej pracy komisji. Toczyła się konkretna dyskusja nad planem zorganizowania szkół pisania i czytania, szkół kształcenia ogólnego i technicznego, kół literackich, świetlic, bibliotek, czytelników. Określano „cenzus wieku“ członków Związku. Ustalano strukturę organizacyjną przyszłego Cokamolu i gubornów, treść pracy ich wydziałów (jak wówczas mówiono — „komisji“).

Pracowicie dni poprzednie zjazdu były światłem naszej jedności, naszej woli osiągnięcia zamierzonego celu.

Wszyscy mieszkawcy naszego pokoju umówili się, że uroczystie spędzą wspólnie ostatni wieczór przed końcowym posiedzeniem zjazdu. Każdy z nas przytęszył trochę produkt, ktoś zdobył sacharynę, a jeden z niżegorodczyków w imię towarzyskiego święta wymienił zapasową koszulę na wspaniałą kurę.

Chcieliśmy rozpocząć nasz wieczór dysputą z anarchista — indywidualista, ujawnionym wśród delegatów przez komisję mandatową. Wasi — tokarzowi poruczone zostało odnalezienie go i doprowadzenie do pokoju.

Ku ogólnemu zdumieniu anarchista indywidualista okazał się skromnym, miłośnym chłopcem, który nie wypowiedział ani słowa na zjeździe, gorliwie okłaskiwał

bolshewickich mówców i nawet głosował na sekcji zjazdu za surową dyscypliną w RKMZ. Chłopiec nie miał ani bomb, ani noża, ani przetrzonej przez ramię taśmy kulomiotowej.

— Wykladaj swoją wiarę — powiedziałem mu.

Chłopiec spojrział na nas z miną winowajcy i cicho powiedział:

— Nie ma po co...

— A to dlaczego?

Chłopiec z takim zapłotaniem przyglądał włosy, że trubadur piękna Wasia — tokarz od razu domyślił się o co chodzi.

— Powiedz przyjacielu! Czy nie nazwał się przypadkiem takim strasznym imieniem, żeby pokazać się przed dziewczętami?

Wyraz twarzy naszego oponenta nie pozostawiał wątpliwości co do tego, że tak właśnie jest.

— Ech, ty! — dobroduszenie uśmiechnął się Wasia. — Jeśli tak, siadaj do wspólnego stołu i więcej nie rób głupstw.

Dysputa nie odbyła się. Trzeba było od razu przejść do drugiego punktu programu wieczoru — do kolacji.

— Chłopcy! — rzekł niżegorodczyk, wznosząc rękę nad kufel. — Ten piasek przyniesiony jest z Suchariówki, ale czyż on jest winien, że wpadł w ręce spekulantów? Musimy rozbić wrogów, zniszczyć kapitalizm, i wówczas kura będzie mogła codziennie znaleźć się na stole każdego członka wyzwolonej ludzkości, na wielki zapomniał, że jej dawny przodek słyszał takie plugawie słowa, jak „spekulant“, „kapitalista“, „interwent“, „głód“...

— Wniosek przyjęto — odpowiedział mu delegat z huty szkła.

— A jak myślicie ilu członków Związku będziemy skupiać, tak za lat czterdzieści?

— Nie wiem — powiedział kurianin. — Sto tysięcy! — wypalił uraleczyk.

— Milion — powiedziałem.

Nięgorodczyk zamyślił się.

— Daruj, zbytnio dałeś się ponieść fantazji, chociaż można ci to wybaczyć, jako pocie. No, milion nie milion, a tysięcy trzydzieści — to już na pewno. A jak według Was będzie wyglądała Moskwa?

Wasia — tokarz aż wstał.

— Wspaniale — powiedział, wyraźnie wzruszony. — Cudownie. Wszystko będzie w niej wielkie i przytulne, świetlane i radosne. A domy! A światła!

— Nie bardzo to jasne, ale słuszne — zaśmiał się niżegorodczyk. — Ja też tak myślę, a powiedzić nie umiem. Jestem przekonany, że rzeczywistość przerosła każde nasze marzenie.

— Na przyszłych naszych zjazdach cały kraj przyjdzie witać Związek Młodzieży — powiedział Wasia. — Dokona o wielu wspaniałych czynów, prawda?

Po przeczytaniu wierszy, po tańcach, po przepiewaniu wszystkich pieśni, znających się w naszym repertuarze, niżegorodczyk zamknął nasz wieczór następującymi słowami:

— No, już czas. Niedługo rozjedziemy się do domów. A ja na front pójdę. Czy spotkamy się — nie wiem. A jeśli się spotkamy, za rok czy za ćwierć wieku, na zjeździe Związku, czy na pierwszym światowym święcie komunizmu, Pragnę, abymy zobaczyli, jak naród i partia szczytą się Związkiem Młodzieży, Rosyjskim Komunistycznym Związkiem Młodzieży. I opowiem towarzyszą, o tych czarnych sucharach i o sacharynie, o twojej podartej kurcie, Pawle, o twoich ziewających, od ucha do ucha kamazachach mody „tango“, Wasia, i o tym, jak dokładnie wszystko przewidzieliśmy, jaka będzie Moskwa za lat czterdzieści. Im piękniejsza będzie życie, tym weselej będziemy opowiadać, jak było ciężko. I szczególnie pięknie trzeba opowiedzieć, jak biliśmy się o władzę Rad. Powiemy to naszym potomkom, a potem zatańczymy, ale tak, żeby nikt nie mógł zapomnieć, jak wspaniale tańczyli i jak wspaniale żyli ludzie pierwszego zjazdu młodzieży!

— Wniosek przyjęto — poważnie powiedział hutnik z Gus — Chrystalnego i wszyscy mocno uściskali sobie ręce.

Końcowe posiedzenie zjazdu przebiegło w atmosferze wyjątkowo uroczystej. Zjazd zatwierdził wszystkie postanowienia sekcji, wysłał pozdrowienia rewolucyjnej młodzieży Polski, wystąpił i zatwierdził rezolucję o chwili bieżącej: „Pierwszy Zjazd Rosyjskiego Komunistycznego Związku Młodzieży wyraża swą pełną solidarność z władzą robotniczo-chłopską w jej walce o komunizm. Kontrrewolucja światowa spotka się z należytych odporem z naszej strony.

Zbliża się ostateczny i decydujący dzień. Ani kroku wstecz! Niech żyje zbliżająca się rewolucja! Niech żyje Rosyjska Komunistyczna Partia bolszewików! Niech żyje władza radziecka!

Stojąc ramię przy ramieniu, zwariata masą, delegaci pierwszego zjazdu RKMZ śpiewali „Międzynarodówkę“. Czekali ich ciężkie bitwy i wielka praca. Potężnym hymnem komunistów pozdrawiała kraj socjalizmu wiecznie żywa młodzież świata, której na imię — Komsomol.

TL STANISŁAW PYRA



1) Czechy — zabawa, polegająca na tym, że uczestnicy jej przekazują jeden przez drugiego.
2) Cokamol — skrót od „Centralny Komitet Komsomola“ — Komitet Centralny Komsomolu.



W dniu 11.11.11 br. w Domu Kultury Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu odbyło się spotkanie autora książki pt. „Piątka z ulicy Barskiej” K. Koźmiewskiego oraz aktorów grających w filmie o tym samym tytule z młodymi robotnikami fabryki. Na zdjęciu: K. Koźmiewski rozmawia z robotnikami o swej książce. Foto CAF

W woj. krakowskim, szczyńskim i łódzkim przystąpiono do wiosennych prac w polu

Z wielu miejscowości, szczególnie w województwach południowych i zachodnich coraz częściej napływają meldunki o rozpoczęciu wiosennej uprawy roli, a m. in. o rozpoczęciu pierwszych zabiegów takich, jak walowanie ozimiu, włokowanie gleby oraz nawożenie ozimiu.

W woj. krakowskim trwają w całej pełni wiosenne prace w polu: walowanie ozimiu, włokowanie gleby, zasłanie ozimiu salitrami oraz bronowanie paszerek ozimiu. Traktorzyści z POM Kreczymiech (pow. Chrzanów) wyjechali już do gromad Łuszwice, Balin, Płoki i... by dokonać tam orki przedwiosennej i bronowania. Tam same prace przeprowadzają również traktorzyści z POM Dobie.

Traktorzyści z POM Okrajnik (pow. Żywiec), którzy w wyniku realizacji zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu zrealizowali już w pełni plan zawierania umów z indywidualnie gospodarującymi chłopami, rozpoczęli orki przedwiosenne w podgórskich gromadach: Ciecina, Okrajnik i in.

Liczni spółdzielcy i chłopcy indywidualni woj. szczyńskiego przystąpili do przedwiosniej uprawy gleby. Spółdzielcy ze Swobnicy, pow. Gryfów, wysłali już przeszło 25 ton wapna na pola, przeznaczone pod wiosenne zasiewy.

W ślad za spółdzielcami również liczni indywidualni chłopcy przystąpili do wiosennych prac przedwiosennych.

Do gminnych punktów zaprawy ziarna przyjeżdżają coraz liczniej indywidualni chłopcy, aby zaprawić środkami chemicznymi swoje ziarno siewne. Np. w Rożnowie Nowogardzkim zaprawiono już blisko 30 ton ziarna okolicznych gospodarstw. Spółdzielcy i chłopcy indywidualni przystąpili również do

Wyniki wyborów do Rady Najwyższej ZSRR

99,79 proc. głosów otrzymali kandydaci bloku komunistów i bezpartyjnych

MOSKWA. Agencja TASS podaje następujący komunikat Centralnej Komisji Wyborczej o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR z 14 marca 1954 roku:

Do Centralnej Komisji Wyborczej wpłynęły ze wszystkich okręgowych komisji wyborczych ostateczne dane dotyczące wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.

Jak wynika z tych danych, ogólna liczba wyborców uprawnionych do głosowania we wszystkich okręgach wyborczych wynosiła 120 750 816 osób, z których w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR wzięło udział 120 727 836 osób, czyli 99,98 proc. uprawnionych.

We wszystkich okręgach wyborczych do Rady Związku na kandydatów ogólnonarodowego bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 120 479 249 osób, co stanowi 99,79 proc. biorących udział w wyborach. Przeciwnicy kandydatom na deputowanych do Rady Narodowej głosowali 187 357 osób. Na mocy artykułu 88 „Ordynacji Wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR” 609 kartek wyborczych uznano za nieważne.

Komunikat Centralnej Komisji Wyborczej podaje szczegółowo dane dotyczące wyników wyborów do Rady Związku i do Rady Narodowości w poszczególnych republikach związkowych.

W zakończeniu komunikatu podaje listę deputowanych wybranych do Rady Związku i do Rady Narodowości.

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie przygotowań do konferencji genewskiej

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

17 marca br. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR W. W. Kuzniecowa przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych ZSRR Charlesa Bohlena i zakomunikował mu uwagi rządu radzieckiego na temat przygotowań do konferencji genewskiej i stwierdzając, że rząd radziecki zgadza się na propozycję, aby obrady konferencji odbyły się w gmachu Pałacu Narodów w Genewie. Memorandum stwierdza także, że uwagi rządu radzieckiego zostały omówione z rządem Chińskiej Republiki Ludowej, który zakomunikował, że rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył i uzgodnił te zagadnienia z rządem Wielkiej Brytanii i Francji.

Wiceminister Kuzniecowa wręczył ambasadorowi Bohlenowi memorandum zawierające uwagi rządu radzieckiego na temat przygotowań do konferencji genewskiej i stwierdzając, że rząd radziecki zgadza się na propozycję, aby obrady konferencji odbyły się w gmachu Pałacu Narodów w Genewie. Memorandum stwierdza także, że uwagi rządu radzieckiego zostały omówione z rządem Chińskiej Republiki Ludowej, który zakomunikował, że rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył i uzgodnił te zagadnienia z rządem Wielkiej Brytanii i Francji.

Premiera „Halki” w leningradzkim studio operowym

MOSKWA. W leningradzkim studio operowym odbyła się w dniu 14 bm. premiera opery Miodusi „Halka” w wykonaniu studentów konserwatorium leningradzkiego. Dyrygował Polak, student konserwatorium, Jerzy Semkow. Partię „Halki” śpiewała Chinka, studentka Diana Dian, partię Witali — Rosjanin, student Witali Recunski, Janusza — student rumuński Ferozo Kadar, stolnika i Diemiwy — studentki rosyjskie: Pasmukow i Zabudowska. Publiczność leningradzka przyjęła bardzo serdecznie wystawienie opery polskiej w wykonaniu studentów konserwatorium.

Nowe sukcesy wietnamskich wojsk ludowych

PEKIN. Jak donosił agencja Nowych Chin, dowództwo naczelne wietnamskich wojsk ludowych ogłosiło komunikat stwierdzający, że w pierwszych 15 dniach marca br. francuskie wojska kolonialne straciły 6 700 ludzi. W okresie tym zniszczono 106 samolotów francuskich.

W dniach 13 i 14 marca wietnamska armia ludowa podjęła natarcie na kluczowe pozycje francuskie w Hinlong i Doclap na północno-wschodnich wybrzeżach Dien Bien Phu, twierdząc, że opanowała je już od trzech miesięcy.

Na odcinku tym nieprzejawiając skutecznego oporu, straciła 600 żołnierzy i 1000 ludzi. W związku z ciężką sytuacją francuskich wojsk kolonialnych. Według doniesień amerykańskich, w dniu 16 marca udał się do Indochin z Marsylii transport 1 000 żołnierzy.

PARYŻ. Jak wynika z komunikatu dowództwa francuskich wojsk kolonialnych i z doniesień prasy, w Wietnamie toczy się obecnie wielka bitwa przy fortecy francuskiej Dien Bien Phu, która ostrzeżeniawo jest nieustannie przez artylerię wietnamskiej armii ludowej.

W dniu 18 bm. dowództwo francuskie podało, że francuskie wojska kolonialne ewakuowały Phoung Khe w odległości 60 km na południe od Hanoi.

Punkt informacyjny dla kandydatów na studia w SGPiS

W związku z odbywającym się obecnie pracami nad zamianowaniem młodzieży koleżeńskiej szkoły średnie z różnymi kierunkami studiów wyższych, S. Łola Główna Planowania i Statystyki w Warszawie uruchomiła specjalny punkt informacyjny w swoim gmachu przy ul. Rakowieckiej 6. W punkcie tym udzielane są informacje o kierunkach studiów i warunkach przyjęcia do tej uczelni.

S. Łola Główna Planowania i Statystyki w ciągu 4 lat kształci ekonomistów, planistów, finansistów i statystyków. W związku z dużym zapotrzebowaniem na ekonomistów we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki przed młodzieżą, która wstępuje do Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, otwierają się szerokie perspektywy pracy i awansu oraz szerokie możliwości poświęcenia się pracy naukowej, bądź też w wyższych uczelniach ekonomicznych.

Nowy aparat fotograficzny „Amator”

Dwaj pracownicy Wrocławskiej Spółdzielni „Precyzja” Leopold Neuman i Jan Podolak z melodiaw w tych dniach o wykonaniu swego zobowiązania podjętego na czesie II Zjazdu Partii. Skonstruowali oni nowy typ popularnego aparatu fotograficznego, który otrzymał nazwę „Amator”.

Spółdzielnia „Precyzja” wykonała już 6 aparatów typu „Amator”. W II kwartale br. ma ona przystąpić do seryjnej produkcji tych aparatów.

Na budowie Placu Stalina w stolicy

18 bm. na terenie przyszłego Placu Stalina rozpoczął prace poletny spychacz radziecki „Staliniec” niwelując grunt pod nowe podłoże betonowe przyszłej ulicy Marszałkowskiej.

Dotychczas z terenu budowy Placu Stalina, Marszałkowskiej i przyszłego parku zostało już wywiezionych ponad 40 tys. m sześć. gruzu i ziemi.

Za kilka dni zostanie ukończona układanie krzewników wzdłuż wschodniej strony ulicy Marszałkowskiej. Obecnie krzewniki zostały już ułożone na odcinkach Aleje Jerolimskiej-Kniewskiej oraz od ulicy Królewskiej do Świętokrzyskiej.

W końcu przyszłego miesiąca brzydzy robotce rozpoczną na całym odcinku ul. Marszałkowskiej od Alei Jerolimskiej do Królewskiej układanie stałych torów tramwajowych, które przebiegać będą środkami 30-metrowej jezdni nowej ulicy.

Na zapleczu budowy Placu Stalina przy ul. Królewskiej zostało zwiezionych ponad 10 tys. m sześć. piasku i 3 tys. m sześć. żwiru. Materiały te zostały przygotowane do budowy podłoża betonowego przyszłego Placu Stalina.

Młodzi traktorzyści z POM w Tarnogrodzie otrzymali proporzec Zarządu Głównego ZMP

W Państwowym Ośrodku Maszynowym Tarnogród w pow. Biłgoraj odbyła się ostatnio uroczystość wręczenia proporzec przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP dla produkującej żaluzję młodzieżowej POM.

Zaloga POM w Tarnogrodzie otrzymała proporzec przechodni m. in. za przedterminowe przygotowanie do wiosennej kampanii siewnej maszyn i sprzętu oraz za to, że w terminie zawarła umowę ze spółdzielnią produkcyjnymi i opracowała harmonogramy pracy dla brygad traktorowych.



Na jednym z największych lodowisk pekińskich na jeziorze Szeichai odbywały się mistrzostwa w jeździe szybkiej i figurowej na lodzie oraz mistrzostwa hokejowe. Na zdjęciu: dziesięcioletnia Jing (z lewej) i 9-letnia Lei Ja-czim (z prawej) w jeździe figurowej. Foto CAF

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Co przyniesie niedziela w sporcie? Przed meczem bokserów Polska-Belgia

W nadchodzącą niedzielę na ringu warszawskim spotkają się bokserki reprezentacji Polski i Belgii. Będzie to pierwsze po wojnie spotkanie, w którym między państwowe spotkanie między obu krajami. W roku 1935 polscy bokserzy zwyciężyli w Poznaniu osiemkę Belgów w stosunku 13:3. Dąż znowu stajemy na starcie jako radowcy, nie znaczy to jednak, że możemy lekceważyć przeciwnika. Spółubym zwycięzcy do historii.

W roku 1948 na olimpiadzie londyńskiej Belgowie święcili duży triumf. Van Hoek zdobył mistrzostwo olimpijskie, lecz naziemny wraz z kilkoma innymi zawodnikami reprezentacji belgijskiej przesiadł na zawodowstwo. Na mistrzostwa w Oslo wyjechała już znacznie starsza ekipa. W 1951 roku w Budapeszcie zwyciężyła dziesiątka Belgów znowu wchodził do czołówki bokserki Europy, reprezentacja belgijska nazywała się „Belgians” i tak pisał z mistrzostwa: „Czołowe mistrzostwo tworzą zespoły Francji, Belgii i Holandii”. W tym czasie mistrzostwo tworzą zespoły Francji, Belgii i Holandii. W tym czasie mistrzostwo tworzą zespoły Francji, Belgii i Holandii.

W skład pierwszej belgijskiej reprezentacji wchodził Van Hoek, który walczył z najlepszymi zawodnikami Europy. Sedziował on dresiarz belgijski, który walczył z najlepszymi zawodnikami Europy. Sedziował on dresiarz belgijski, który walczył z najlepszymi zawodnikami Europy.

Ważne wydarzenia w sporcie

Ważne wydarzenia w sporcie: w Warszawie odbyła się konferencja, w której uczestniczyli przedstawiciele różnych organizacji sportowych. W Warszawie odbyła się konferencja, w której uczestniczyli przedstawiciele różnych organizacji sportowych.

W Warszawie odbyła się konferencja, w której uczestniczyli przedstawiciele różnych organizacji sportowych. W Warszawie odbyła się konferencja, w której uczestniczyli przedstawiciele różnych organizacji sportowych.

W Warszawie odbyła się konferencja, w której uczestniczyli przedstawiciele różnych organizacji sportowych. W Warszawie odbyła się konferencja, w której uczestniczyli przedstawiciele różnych organizacji sportowych.

Pięściarze Belgii w Warszawie

12 bm. przybyła do Warszawy pierwsza grupa pięściarzy Belgii, którzy rozegrają w Polsce trzy spotkania.

Międzynarodowy turniej szachowy w Bukareszcie

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dogrywano odłożone partie z poprzednich rund.

ZSRR prowadzi w meczu szachowym z Argentyną 5:3

W dalszym ciągu towarzyskiemu meczu szachowemu rozgrywanemu w Buenos Aires między zespołami ZSRR i Argentyny dogrywano odłożone partie pierwszych rund.

Drugie zwycięstwo Botwinnika

18 bm. w Moskwie rozegrano drugą partię meczu o szachowe mistrzostwo świata między dziećmi szachistami, arcymistrzem m. Botwinnikiem i Smyslowem.

Europejska Komisja Gospodarcza ONZ uchwaliła wspólną rezolucję radziecką i brytyjską

GENEWA. Na popołudniowym posiedzeniu w dniu 18 bm. Europejska Komisja Gospodarcza ONZ uchwaliła projekt rezolucji, przedłożony wspólnie przez delegację brytyjską i radziecką.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 20 marca 1954 r. sobota

Program I — na fal 1322 m

Program dnia 6.05, 13.25, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Konc. 6.10 Konc. pop., 6.50 Gimnastyka, 7.30 Muz. pop., 7.50 Kalendarz, 8.00 Konc. pop., 9.00 Dla klas VII — pog. pt. „Ogon”, 9.30 Konc. sol., 10.00 Przew. w. 11.05 Dla klas III-IV — aud. pt. „Uczmy się śpiewać”, 11.25 Muz. i aktualn., 12.15 H. Wieniawski — Polonez, 12.25 „Na swojska nute”, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Konc., 13.40 Pełni 13.55 Przew. w. 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Opowieść o starej korwie”, 16.10 „Co pinyżo” szachowe „Problemy”, 16.20 Konc. roz., 17.00 „Z życia Związku”

WARUNKI PRENUMERATY: Zmiana i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15.03.54. Każdego miesiąca po przedziale okres zamawiania prenumeratę — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocz. — 11,00 zł, rocz. — 18,00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę przyjmują miejscowe placówki PPK „Ruch”

Informacji w sprawie prenumeraty opłaconej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę — 1,00 zł, rocz. — 3,00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę przyjmują miejscowe placówki PPK „Ruch”, Sekcja „Kultura” Warszawa, Al. Jerozolimskie 119 tel. 803.05

W krajach Europy zachodniej po konferencji berlińskiej

KIEDY kilka tygodni temu została zakończona konferencja berlińska, min. Molotow oświadczył, że sprawy nierozwiązane na tej konferencji nie zostały zdjęte z porządku dziennego.

Minione tygodnie pokazują, jak słuszną była ta ocena. Rozległy program rozwiązań kwestii niemieckich i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim narodom Europy, jaki przedstawiła w Berlinie delegacja radziecka, stał się punktem wyjścia dla szerokiej dyskusji w kręgu zainteresowanych. Po Berlinie sprawy stały się jaśniejsze, przeliczone punkty widzenia — bardzo zrozumiałe, a orientacja — ułatwiona. W rezultacie również rozwiązania kwestii dotyczących międzynarodowych odgrzybiała opinia publiczna. A przecież wystarczy przypomnieć, że zarówno samo zwolnienie konferencji berlińskiej, jak i cały jej przebieg, były w dużej mierze dziełem opinii publicznej.

Parę tygodni to niewielki okres czasu. Ale nawet i w tym czasie można zanotować szereg wydarzeń, które dobitnie świadczą o wielkim, pozytywnym odzewie, jaki w najszerzych kręgach opinii światowej wywołało stanowisko i propozycje delegacji radzieckiej.

Dotyczy to zwłaszcza projektu w sprawie układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Z szeregu tych wydarzeń wymienimy tylko najważniejsze.

We Francji, po Berlinie wzmógł się jeszcze bardziej potężny, masowy ruch przeciwko „armii europejskiej” — tej sądowniej przeszkodzie na drodze realizacji układu o bezpieczeństwie zbiorowym i pokojowego uregulowania kwestii niemieckich. Coraz więcej Francuzów z różnych warstw społecznych i grupowań politycznych, stwierdza otwarcie, że bezpieczeństwo Francji jest nie rozłącznie związane z bezpieczeństwem Związku Radzieckiego i Polski — krajów, które tak samo jak Francja na podstawie doświadczeń historii, wiedzą czym grozi odrodzenie i ubrojenie sił odwrotnych w Niemczech. Wyrazem tego była uchwała komisji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego głosząca, że tzw. „europejska wspólnota obronna” zagraża wartości Francji. Niedawno wybitni działacze polityczni z różnych partii wysłali apel w sprawie zorganizowania specjalnej nady polityków i działaczy z krajów „europejskiej wspólnoty obronnej”. Autorzy tego apelu wyraźnie nawiązują do propozycji radzieckich.

„Oświadczenia uroczyste — głosi apel — że przed narodami stoją otworem inne drogi prowadzące do porozumienia w celu utrzymania pokoju, zapewnienia ich bezpieczeństwa zbiorowego i podniesienia ich dobrobytu”.

Również w Anglii po Berlinie wzmocniły się nastroje przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W całym kraju odbywały się zebrania protestacyjne przeciwko tworzeniu Wehrmachtu. Pod naciskiem dółow członkowskich, na specjalnym zebraniu grupy parlamentarnej Partii Pracy, połowa deputowanych głosowała przeciwko polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Jedynie pospiszące się na obrady kilku „sojalistycznych” lordów uratowało prawo kierownictwo partii przed klęską w głosowaniu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie stał się przedmiotem przychylnych komentarzy na temat w prasie burżuazyjnej. I tak np. czołowy organ burżuazyjny angielski, dziennik „Times” pisał: „Propozycja przez Molotowa układ dać może pewne podstawy do porozumienia między Wschodem i Zachodem. Może on być uważany za zarys prawdziwego porozumienia międzynarodowego”.

W samych Niemczech, po Berlinie daje się zauważyć silny wzrost opinii przeciwko polityce Adenauera i to nawet w kołach, które politykę tę dotychczas popierały. W wielu miejscowościach Niemiec zachodnich organizowane są komitety przeciwko powołaniu Wehrmachtu. Biorąc pod uwagę opinie szerokiej rzeszy ludności niemieckiej, przywódcy socjaldemokratów, Ollenhauer, zmuszony był ostro wystąpić przeciwko próbom Adenauera z trzaśnięcia drzwi przed rokowaniami w sprawie Niemiec. Wiele pism mieszczańskich w Niemczech zachodnich zdecydowało się po Berlinie na odważniejsze niż dotąd wystąpienia w obronę narodowych interesów Niemiec. Tak np. zachodnio-niemiecki tygodnik gospodarczy „Die Prognose” pisał: „Adenauer wypowiada się za zjednoczoną Europą pod zwierzchnictwem USA. My ze swej strony jesteśmy zdania, że powinniśmy żyć w zgodzie ze wszystkimi na-